

Richard Woodward,

CASE, Ekonomista

W jaki sposób bezpośrednie inwestycje zagraniczne (BIZ) wspomagają proces rozwoju gospodarczego?

Bezpośrednie Inwestycje Zagraniczne (BIZ) wpływają bezpośrednio na poprawę konkurencyjności w przejmowanych firmach lub tworzą nowe miejsca pracy (inwestycje typu *greenfield*). Pośrednio wspomagają też proces podnoszenia konkurencyjności gospodarki. Do działań pośrednio wpływających na podnoszenie jakości otoczenia gospodarczego BIZ zaliczyć należy przede wszystkim dyfuzję know-how w dziedzinie zarządzania, organizacji i kultury pracy (w krajowych firmach zatrudniają się pracownicy, którzy kwalifikacje i wiedzę zdobyli w nowoczesnych firmach zagranicznych), tworzenie więzi kooperacyjnych z krajowymi podmiotami (lokalne podmioty gospodarcze chcąc być dostawcami zagranicznych firm, muszą spełniać odpowiednie standardy narzucane przez te firmy: poprawiać jakość swoich wyrobów, zwiększać wydajność pracy).

Warto jednak zwrócić uwagę, że pozytywne skutki BIZ nie występują automatycznie. Polityka gospodarcza oraz firmy krajowe muszą spełniać określone warunki lub przestrzegać standardów, by nie doprowadzić do izolacji zagranicznych firm. Przyczyną takiej izolacji, ograniczającej pozytywne skutki BIZ, może być również niewystarczająco rozwinięte otoczenie instytucjonalno – prawne np. w zakresie ochrony praw własności intelektualnej, przygotowania infrastruktury lub niewystarczających inwestycji w tzw. dobra publiczne (tego typu działań nie należy oczekiwać od zagranicznych inwestorów) lub zmniejszania się konkurencyjności kosztowej w wyniku podwyżki płac lub wprowadzania nowych, niekorzystnych uregulowań prawnych. W sytuacjach takich inwestor często zamyka fabrykę i przenosi się do kraju z tańszą siłą roboczą.

Warunkiem koniecznym osiągnięcia przez krajowe przedsiębiorstwa jak największych korzyści ze współpracy z firmami międzynarodowymi jest realizacja niezbędnych zadań przez krajowe podmioty. Dodajmy, że skłaniać do nich powinna polityka gospodarcza. Jakie działania sektora publicznego oraz sektora krajowych firm są konieczne do tego, aby firmy zagraniczne lokowały w Polsce działalność badawczo - rozwojową? Bogata literatura na

temat korzyści wynikających (lub nie) z napływu BIZ wyraźnie wskazuje na kilka czynników. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim:

- 1) prowadzenie działalności B+R przez firmy krajowe
- 2) wykwalifikowana kadra
- 3) rozpowszechnienie kultury kooperacyjnej w biznesie.

Istotne jest prowadzenie działalności badawczo-rozwojowej przez firmy krajowe, które powinny dysponować zarówno kapitałem ludzkim, fizycznym, jak i finansowym, koniecznym do prowadzenia takiej działalności. Działalność badawcza tych firm konieczna jest bowiem nie tylko do wprowadzania przez krajowe firmy własnych innowacji, umożliwia także korzystanie z zapożyczonych rozwiązań innowacyjnych (np. zagranicznych kontrahentów). Badania prowadzone w Czechach wskazują, że tylko w takich branżach, w których firmy krajowe prowadziły własną działalność B+R osiągnięto w pełni korzyści z obecności inwestorów zagranicznych, ponieważ tylko te branże były przygotowane na pełną absorpcję nowej wiedzy.

W Polsce, w połowie lat 90. wydatki sektora prywatnego na działalność B+R stanowiły jedynie 0,3% PKB, podczas gdy w krajach OECD wskaźnik ten wynosił średnio 1,5% PKB. Podobnie było w roku 2000. Problem ten jest szczególnie dotkliwy w przypadku sektora małych i średnich przedsiębiorstw, które stanowią przeważającą większość firm krajowych. O słabości tego sektora świadczą ostatnie badania PARP o stanie sektora MŚP, które pokazują bardzo niski udział firm innowacyjnych w polskim sektorze MŚP w porównaniu z krajami Unii Europejskiej (problem ten dotyczy zresztą wszystkich krajów Europy Centralnej i Wschodniej).

Prowadzenie działalności B+R wymaga odpowiednio wykwalifikowanej kadry. Badania wskazują, że odniesienie pełnych korzyści z napływu BIZ nie jest możliwe bez odpowiednio przygotowanego, posiadającego zdolności absorpcyjne kapitału ludzkiego. Polska ma dobrze wykształcone kadry inżynierskie, choć trendy ostatnich lat – tj. rezygnacja naukowców z pracy w instytucjach badawczych oraz brak środków na sprzęt laboratoryjny na uczelniach – rodzą poważne obawy o przyszłość. Znacznie gorzej wygląda wykształcenie robotników, od których nowoczesne firmy wymagają nie tylko umiejętności fizycznych, ale coraz częściej także fachowej wiedzy, rozbudzenia potrzeby ustawicznego kształcenia się, chęci

doskonalenia swoich umiejętności. Wniosek? Pilnie potrzebna jest reforma szkolnictwa zawodowego, którego rolą w ostatnich latach jest jedynie skuteczne powiększanie armii bezrobotnych, bo program realizowany w szkołach nauki zawodu rażąco odstaje od wymogów nowoczesnego przemysłu.

Upowszechnienie kultury kooperacji w gospodarce (chodzi tu nie tylko o kooperację między firmami, lecz również między firmami a takimi centrami innowacji jak uczelnie i jednostki badawczo-rozwojowe) stworzy stabilną podstawę współpracy między firmami krajowymi a zagranicznymi. Zadanie wydaje się niełatwe, ponieważ panuje przekonanie, że polscy menedżerowie nie są mentalnie przygotowani do tego typu współpracy. Wśród argumentów na poparcie tej tezy wymienia się przesadny indywidualizm, autorytarne podejście, brak zaufania oraz niedostrzeganie korzyści, które można osiągnąć dzięki kooperacji. Wyniki badania środowiska firm zagranicznych działających w Polsce w latach 1991-1997 wskazują na stopniowy rozwój więzi kooperacyjnych między firmami zagranicznymi i krajowymi, ale równocześnie, niestety, ujawniają brak rozwoju więzi kooperacyjnych między samymi podmiotami krajowymi.

Wyniki badania ułatwiają też zrozumienie niejasne wyniki badaczy, którzy często nie są w stanie stwierdzić pozytywnych skutków obecności kapitału obcego w krajach transformacyjnych, w tym i w Polsce.

Rozważania nasze oprzyjmy więc na pozytywnych przykładach. Przykład Irlandii – w latach 90. najszybciej rosnącej gospodarki Europy – bardzo dobrze ilustruje, jak spełnienie wymienionych powyżej warunków pozwoliło osiągnąć korzyści z obecności zagranicznego kapitału.

W latach 70. narzekano, że duży napływ BIZ do Irlandii nie przyczynił się do wysokiego wzrostu gospodarczego. Szczególną uwagę zwracano na brak więzi kooperacyjnych między firmami zagranicznymi i krajowymi. Następnie w latach 80. zgłoszono postulaty dotyczące skupienia przez rząd większej uwagi na rozwoju przemysłu krajowego (w tym działalności B+R). Położono wówczas duży nacisk na poprawę jakości wyrobów irlandzkiego przemysłu (wspierano między innymi firmy zabiegające o certyfikat ISO 9000). W latach 90. zreformowano system szkolnictwa zawodowego i zwiększono publiczne inwestycje w infrastrukturze (zwłaszcza telekomunikacji). W rezultacie, w Irlandii nastąpił ogromny wzrost

wydatków na B+R w stosunku do PKB z 0,4% w 1988 r. do 1,0% w 1995 r. W konsekwencji w 1995 r. wydatki na działalność B+R przemysłu krajowego przewyższyły wydatki koncernów zagranicznych.

Warto również przeanalizować przykład Węgier - kraju mającego największe osiągnięcia w naszym regionie w dziedzinie przyciągania inwestycji zagranicznych do sektorów wysokich technologii. W drugiej połowie lat 90. Węgry osiągnęły podobny udział firm zagranicznych w tworzeniu PKB i zatrudnieniu jak Irlandia. Początkowo charakter inwestycji w krajach transformujących nie różnił się zasadniczo. Podobnie jak w innych krajach firmy międzynarodowe inwestowały na Węgrzech ze względu przede wszystkim na niskie koszty wytwarzania oraz dostęp do krajowego rynku zbytu. Z czasem jednak coraz ważniejszym stawała się możliwość wykorzystania potencjału technologicznego tego kraju. Rozwijały się więzy kooperacyjne z firmami krajowymi, występujące w początkowej fazie transformacji można określić jako śladowe. W pierwszej połowie lat 90. import firm zagranicznych przewyższał eksport. Tendencja ta odwróciła się jednak w drugiej połowie lat 90. Dzisiaj coraz więcej firm międzynarodowych lokuje działalność badawczo-rozwojową właśnie na Węgrzech.